

(1617)

Nro.

203.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 2go Grudnia 1794.

Gazety CXCVI.

ANGLIA.

Dnia 24. Października zaprowadzo-
no obwinionych o zdradę oyczyzny i do-
tąd w *Tower* areztowanych pod zwykłą
strażą w karetach do zwyczajnego wię-
zienia, a dnia 27. rozpoczęła się inkwi-
zycya. Gdy przed sąd zostali stawieni
nie było ieszcze ich nayznacznieyszych
Adwokatów *Erskine i Gibbs*. Sędzia te-
dy

dy naywyższy rozkazał, aby zaczekano. Na to *Horne Tooke* tak mowić zaczął: „ Milord! ieżeli ieszcze nie czas iest zacząć, tedy proszę o pozwolenie odejścia, gdy bowiem drzwi i okno otwarte tutaj widzę, a ia dopiero z ciepłego mieysca przyszedłem; byłbym w niebezpieczeństwie zachorowania dłużej tu bezpotrzebnie zostając. „ Sędzia odpowiedział: „ ieżeli WMćPan zaraz chcesz odpowiedzieć na zaniezione przeciw sobie obwinienie, tedy odpowiedz, i idź z Bogiem „ na to *Horne Toke*: „ mógłbym to równie uczynić, iako i w pierwfzym momencie moiego areztowania, ale WMćPan widził, że obudwóch moich Adwokatów nie masz przytomnych, ia zaś bynajmniey z prawa moiego ustąpić niechcąc, bez ich przytomności nic zgola mówić nie mogę. Okolicznie tu tylko uważać muszę, iż nam podług prawa od publikacyi oskarżenia aż do podania naszey obrony dzieściciu dni przeciąg iest pozwolony; z tego zaś ieden dzień nam wzięto przez same transportowanie z *Tower* do więzienia stanu; tego to dnia właśnie chciałem ostatnią mieć rozmowę z moim Adwokatem, żądam więc: aby mnie i innym więźnióm prawny dzieśiaty dzień był

był przywrócony, i inkwizycya nie w przyszły Poniedziałek, ale we Wtorek rozpoczęta. „ Drugi więzień nazwiskiem *Thelwall* żalił się. że mu jego Xiążek i papierów ieszcze nie przyślano, i przydał oraz: „ dla tego to szczególnie mówię, ponieważ jest nieprawością, nie zaś, abym chciał Proceś zwlekać; nie lękam się bowiem żadney bezstronnej inkwizycyi. „ Za przybyciem obudwóch rzeczonych Adwaków nastąpiło pierwsze zwyczajne poprzednie pytanie Sędziego do każdego więźnia w szczególności: „ Czy wyznaiesz się bydź winnym oskarżenia przeciw tobie wymierzonego? albo nie? „ *Hardy* (Sekretarz tak zwanego towarzystwa korespondującego *Londyńskiego*), któremu najpierwcy to pytanie było zadane, odpowiedział: *nie iesłem winien.* *Horne Tooke* podobnież: *nie iesłem winien.* Temu gdy zadano drugie zwyczajne pytanie. „ Jak chcesz bydź inkwirowanym? „ Skręcił głowę i rzekł: *żądałbym bydź inkwirowanym przed Bogiem i moją oyczyzną.* *JP. Bonney* mówił: *w moim rozkazie arefztu znajduią się dwa błędy, ani moje imie, ani moje mieszkanie należycie tam nie jest wyrażone.* Podług prawa krajowego to by mię i iesli

bli nie uwolnito; to przynajmniej sprawiłoby wielką zwłokę w moim procesie, lecz nie chcę bynajmniej używać tego, albowiem, żądam iak nayprędzey bydź wysłuchanym i uwolnionym, ponieważ i ia nie iestem winien.

PP. Rydd, Joyer, Richter, Holcroft, i Baxter, podług porządku odpowiedzi bez długich uwag: nie winien.

Tbelwall mówił: „i w moim rozkazie aresztowanie błąd iest, którego mógłbym na me dobro użyć, lecz ia gardzę takiemi środkami: ponieważ iestem przekonany, że przysiężni muszą mię uznać za niewinnego, tak iak ia sam siebie teraz uznaję. *Nie winien.* Adwokat *Erskine* mówił na to: „żądam aby dzień 10. który więźniom iest ujęty, onymże iest szcze teraz pozwolony został: na to Sędzia naywyższy. Czy masz *W McPan* co przeciw temu *Mospanie Jenerelny Insygnatorze?* *Mylord!* więźnie wiedzieli w prawdzie, że dziś staną przed Sądem, i tym czasem z *Tower* do więzienia staną przeprowadzeni bydź mieli, zwłoka aroli dnia jednego udaremnić nie zdoła sądzienia więźniów po zupełney, iasney, i bez-

i bezstronnej inkwizycyi; jeżeli więc WMóPan, i inni Sędziowie nic nie mają naprzeciw, to i ja się zudelnie zgadzam, aby aż we Wtorek inkwizycya się zaczęła. „ Sądzia naywyższy na to oświadczył; że tę zwłokę przypoczątku inkwizycyi trzyma za niewątpliwą, i że więc we Wtorek z P. *Hardy* inkwizycya ma się zacząć. Zaraz po tey Deklaracyi wyszedł *Horue Tooke* z sali, i do więzienia był zaprowadzony. Reszta więźniów jeszcze była zostala, i żalili się na nie wygodne mieszkania swoje w więzieniu, nie dla siebie samych, iak mówili, lecz że ich Adwokatom i innym odwiedzającym ich przyiaciom bardzo musi być rzeczą okropną, bawić się w takich dziurach.

P. *Donney* żądał, aby ponieważ inkwizycya z nim nie zarazby miała nastąpić, tymczasem do *Tower* mógł być zaprowadzony. Sędzia naystarszy odpowiedział, że nie jest w jego mocy na to pozwolić, ale że Magistrat *Londyński* o tém staranność mieć będzie, aby im w więzieniu ulgę, iak tylko można uczynił. Tak się pierwsza inkwizycya zakończyła, która całego *Londynu* ściągnęła ciekawość i wielką liczbę miała
flu-

słuchaczów. *Londyńskie* tak zwane To-
 warzystwo korespondujące, którego wie-
 lu z oskarżonych o występki stanu było
 członkami, otworzyło publicznie subskry-
 pcję dla żon i dzieci tych oskarżonych,
 które w czasie procesu mogły podpaść
 iakiemu nieszczęściu, a w Sobotę przy-
 był tu P. *Scheridam* i *Stafford* dla przy-
 patrzenia się osobiście inkwizycyom,
 ponieważ oskarżeni sądownie do niego się
 odwoływali.

Dnia 28. Października z rana o go-
 dzinie 8. zaczęła inkwizycya z P. *Hardy*,
 która iako była arcy-ważną rzeczą dla
 interessowanych osób, tak oraz przykrą
 dla tego, ponieważ bażdo długo trwa-
 ła, przy odejściu bowiem poczty nie
 można ieszcze było końca się, do-
 czekać, lubo inż przez 3. dnię całe się
 ciągnęła. Z 200. przyśiężnych przyto-
 mnych w izbie sądowej, z których 12.
 tylko miało być wybranych, wielu od-
 rzucono, ponieważ się okazało, że nie
 byli rzeczywistymi obywatelami *Londyń-
 skiemi*, inni się wymawiali swym wie-
 kiem, gdyż mieli lat po nad 70. inni cho-
 robą, około 6. excypował Jeneralny *In-
 stygator*, a około 35. *Erskine* oskarżo-
 nego

nego Adwokat. Na koniec obrano przecie 12. oskarżenie składało się z 9. punktów, a mowa którą Jeneralny *Instygator* chciał okazać przyśiężnym oskarżonych przewinienie trwała przez godzin 9. Potém oddalili się sędziowie na czas nieiaki, i przyśiężnym na ich miejscach podano nieco do iedzenia, a tak zaraz zaczęła się inkwizycya świadków. Gdy ta aż do 11. godziny w noc się pociągnęła, powstał Adwokat oskarżonego P. *Erskine* i mówił. „teraz sądzę czas by już był dziś przestać; podług moiego bowiem czucia nie wystarczą siły człowieka od 8. godziny z rana aż do teraz i jeszcze daley zostawać w natężoney uwadze. A lubo by kto tyle sił posiadał, iżby mógł z uwagą wysłuchać zupełnie inkwizycyi świadków, nie zdoła iednak byź w stanie użyczenia podobney uwagi mojej obronie, i ia bym sam nie mógł byź w stanie czynienia tey obrony bez poprzedzającego spoczynku. „ Sędzia najstarszy odpowiedział: „uwaga ta jest bardzo sprawiedliwa, skończysz WMćPan prędko Maspanie Jeneralny Instygatorze inkwizycyę świadkow? „ Jeszcze ani do połowy nie przyszedłem Mylord! „ odpowiedział tenże. A wszakże właściwie po-

podług praw *Angielskich* w przydłkach kryminalnych wyrok przyśiężnych na teyże samey Sessyi sądu ma nastąpić, aby przyśiężni o tém co slyszeli mówić z nikim nie mogli, nie kierowali się podług niczyiego zdania, nie byli cudzą perswazyą obłądzeni, ale sądzili tylko podług własnego sumnienia. Dla tego więc samego niech trwa iak naydłużej inkwizycya, nie mogą opuścić sali, do której udayą się na rozwałę po skończoney inkwizycyi, póki aż nie przydą do iednomyślnego wyroku. „ W tym tedy przypadku wydarzyła się niezwyuczayna dotąd trudność: ażali można dla tych okoliczności puścić do domu przyśiężnych, i iutro dopiero przyić im kazać do sądu? tu zaś zachodziła wyżey rzeczona wątpliwość, która się tém bardziey powiękfszała, że pierwey żaden się był ieszcze nie wydarzył podobny przypadek, i coby teraz było dozwolono możnaby potém prawnie tegoż samego się domagać.

Dalszy ciąg potém.